

ŻALE „ANTYLAIKA”, KS. WOJCIECH WĘGRZYŃIAK

Przeciw klerowi pisać każdy może. Mówi się niedobrze o księżach na różnych spotkaniach. Nie ma tygodnia, żeby nie było jakiegoś newsa o kapłańskich skandalach. Wiele z tych tekstów chce mieć szczytne intencje: Naprawić kler! Wiele pobrzmiwa dramatyczną nutą: Już nie mogę wytrzymać w Kościele z powodu czarnych! Powstało nawet specjalne słowo „antyklerykał”.

Pozwólcie, że chociaż dla śladowej równowagi, jako ksiądz, pożałuję się na świeckich, wcielając się w rolę kogoś, kto nawet nie ma swojej nazwy, powiedzmy więc, że w rolę „antylaika”.

Mam żal do świeckich, bo nas okłamują.

Przynoszą dziecko do chrztu i mówią publicznie, że biorą na siebie obowiązek wychowania go w wierze, wyrzekają się publicznie Szatana i również publicznie wyznają wiarę w święty Kościół powszechny. Mówią to i rodzice, i chrzestni. Po co okłamują nas ci, którzy ani nie chcą wychować dziecka w wierze, ani tej wiary sami nie mają?

Mam żal do świeckich, bo nas robią w konia.

Przychodzą do bierzmowania i mówią publicznie: „Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”. I my im wierzymy. Wierzymy, że teraz już możemy na nich liczyć. Bo bierzmowanie jest maturą wiary. Po co wyciągają rękę po największy dar Kościoła ci, którzy już mają ten dar w nosie?

Mam żal do świeckich, bo się z nas śmieją.

Rozmowa przed ślubem w kancelarii, jedno z wielu pytań: „Czy zgadzacie się z nauką Kościoła na temat regulacji poczęć?”. „Tak. Oczywiście!” - odpowiadają prawie wszyscy.

Po co biorą kościelny ślub ci, którzy potem śmieją się z zasad Kościoła?

Mam żal do świeckich, bo stracili mowę.

Chodzimy po kołędzie. Jednym z jej celów jest rozmowa o trudnościach związanych z wiarą, z Bogiem, z Kościołem, albo przynajmniej umówienie się na takową. I co? Skądże! Wszystko w porządku. Księży przyjmuje może 80% Polaków, ale żeby choć 1% mówił o tych zarzutach, o których potem 80% pisze na forach... Chyba że należy przyjąć, iż ci, którzy nie przyjmują księdza, są (z tego powodu?) hiperaktywni w sieci.

Dlaczego milczą, kiedy oczy księdza spotykają ich oczy?

Mam żal do świeckich, bo nie bronią Kościoła.

Przodkowie nasi potrafili oddać życie, żeby Polska mogła być przedmurzem chrześcijaństwa. Nie mówili, że nie pójda na Turków, bo plebany spasione. Nie

uciekli z Częstochowy, tłumacząc, iż nie chcą ryzykować głowy dla setki mnichów i jednego obrazu.

Mam żal, że świeccy nie potrafią czasem nie życia, ale chociaż jednego dobrego słowa poświęcić w obronie ludzi, którzy udzielili im sakramentu chrztu, którzy całymi latami karmią ich Ciałem i Słowem Pana, którzy słuchają dramatów świeckiego życia i odpuszczają grzechy w imieniu Jezusa, którzy dzień w dzień (od święceń aż do śmierci) modlą się za każdego świeckiego.

Dlaczego nie potrafią bronić tych ludzi w rodzinie i w pracy?

Litania żalów do świeckich również mogłaby nie mieć końca...

I żale możemy mieć wszyscy. Bo jest o co.

Pytanie tylko: po co?

24 lata należałem do laikatu. Prawie 14 lat minęło od święceń. W domu, jako laika, uczono mnie, że nie mówi się źle o księżach. Jako ksiądz, uczę się, by nie mówić źle o świeckich.

Prawdziwy lekarz nigdy nie mówi źle. Diagnozę zamienia na służbę, a o pacjenta po prostu walczy.

Musimy ciągle wracać do tego, że Kościół jest szpitalem, w którym granica między pacjentami a lekarzami nie biegnie granicą święceń kapłańskich, ale zadaniem: „jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe”.

Tych zaś, którzy zamiast lekarstwa chcą podawać jad, bez względu na to, czy są klerem czy laikatem, uprzejmie prosimy o opuszczenie szpitala, zanim diabeł sam ich nieuprzejmie nie zgarnie.

Źródło: <http://www.ekspreshomiletyczny.pl/index.php?page=zale-antylaika-ks-wojciech-wegrzyniak>